

Start zmodyfikowanego Południowego Korytarza Gazowego

Aleksandra Jarosiewicz

20 września w Baku rozpoczęto konstrukcję drugiej nitki gazociągu Baku–Tbilisi–Erzurum, co zostało określone przez Azerbejdżan jako oficjalna inauguracja budowy Południowego Korytarza Gazowego. W ceremonii wzięli udział prezydenci Azerbejdżanu i Bułgarii, premierzy Gruzji, Grecji i Czarnogóry, ministrowie ds. energetyki Turcji, Wielkiej Brytanii i Włoch, a także przedstawiciel USA.

W ramach nowej trasy dostaw gazu do Europy i Turcji planowana jest budowa drugiej nitki gazociągu Baku–Tbilisi–Erzurum, szlaku transanatolijskiego TANAP przechodzącego przez terytorium Turcji oraz gazociągu transadriatyckiego TAP z Grecji do Włoch. Oprócz TAP-u, Azerbejdżan ma przeważającą większość udziałów w planowanej infrastrukturze i będzie sprawować nad nią kontrolę. Nie powstanie natomiast lobbowany przez UE projekt gazociągu Nabucco, który przez lata stanowił kluczowy element Korytarza Gazowego.

Komentarz

- Planowana obecnie infrastruktura pozwoliłaby na eksport niewielkich ilości azerbejdżańskiego gazu (10 mld m³ rocznie od 2019 roku) na rynek europejski i w tym kontekście realizowałaby część założeń unijnej koncepcji Południowego Korytarza Gazowego z 2008 roku. Realizacja tego celu polityki unijnej pozwala Azerbejdżanowi na określanie planowanych elementów infrastruktury Korytarzem Gazowym, mimo że wielkość przesyłanego nim surowca jest znacznie poniżej ambitnych planów Brukseli (60 mld m³) i mimo że UE *de facto* nie uczestniczy w jego budowie. To Azerbejdżan (i w przypadku szlaku TANAP także Turcja) jest głównym budowniczym nowej trasy eksportu gazu i będzie sprawować kontrolę nad większością budowanej infrastruktury, a nie UE, jak to pierwotnie planowała Komisja. Wbrew oczekiwaniom Baku do projektu nie włączyły się także firmy europejskie (oprócz BP).
- Obecny kształt infrastruktury dla przesyłu gazu do Europy ustalony został przez Baku i Ankarę, których polityka energetyczna stała się dużo bardziej asertywna względem Zachodu, m.in. na fali wzrostu regionalnej pozycji obu państw. Planowane szlaki służą przede wszystkim interesom Baku, tj. dywersyfikacji szlaków i niezależnemu od Rosji eksportowi surowca, oraz Ankary, która jest zainteresowana powiększeniem dostaw gazu z Azerbejdżanu i w przyszłości stworzeniem hubu gazowego na terytorium Turcji. Tym samym infrastruktura określana jako Korytarz Gazowy w bardzo ograniczonym stopniu jest narzędziem polityki unijnej wobec tych państw – symptomatyczny był brak przedstawiciela UE na inauguracji projektu (jedynym przejawem obecności UE była

wiadomość wideo od prezydenta Komisji Europejskiej Jose Manuela Barroso).

- Przejęcie kontroli nad Korytarzem przez Azerbejdżan i do pewnego stopnia przez Turcję oraz utrata priorytetowego znaczenia dla Zachodu może okazać się błędem przeszacowania własnych możliwości przez oba te państwa. Brak uczestnictwa zachodnich firm zarówno w budowie infrastruktury przesyłowej, jak i ich wycofywanie się z azerskich złóż stawia pod znakiem zapytania opłacalność projektu (większość wydatków inwestycyjnych spoczywa na Baku). Jednocześnie rośnie presja Moskwy na Azerbejdżan, która wciąż postrzega Korytarz jako narzędzie emancypacji Baku spod rosyjskich wpływów. W tym kontekście prawdopodobne jest, że Rosja będzie próbować przejąć kontrolę lub włączyć się w planowane przez Azerbejdżan projekty.